Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 3 KWIETNIA 1949 ROKU. | Nr. 92 (1104)

Ludzie pracy na zachodzie

najbardziej zagrożeni paktem atlantyckim

Cena paktu jest podwójna — polityczna i gospodarcza

W Waszyngtonie dobiegają końca „rozmowy" przedstawicieli USA z wysłannikami krajów marshallowskich, mającymi podpisać w poniedziałek pakt atlantycki.

Siły pokoju i postępu na Zachodzie nie ustają w walce przeciwko agresywnemu planowi. Pierwsze doniesienia agencji prasowych wskazują, że memorandum ZSRR odbiło się głośnym echem na całym świecie.

Przytaczamy dalsze charakterystyczne wypowiedzi na temat istoty paktu atlantyckiego.

Niezależny poseł do Izby Gmin i wybitny znawca spraw międzynarodowych, John Platts Mills, udzielił przedstawicielowi prasy polskiej wywiadu na temat paktu atlantyckiego.

„Pakt atlantycki — oświadczył poseł Platts Mills — stanowi moim zdaniem **poważne zagrożenie pokoju światowego.** Dzieli on świat i wszystkie narody na dwa obozy. Pakt ten jest tym niebezpieczniejszy, że wprowadza podział między te narody, które **w historycznej walce przeciwko faszyzmowi zjednoczone były na polu bitwy.** Uważam, że obecnie, gdy pakt ten ma być podpisany, **zaniepokojona winna być nie tyle klasa robotnicza państw demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, ile raczej narody Europy zachodniej, których rządy dopuściły się w stosunku do nich zdrady.**

Pakt atlantycki upoważnia bowiem amerykański Departament Stanu do interwencji w krajach, które pakt podpisały i pozwala **Ameryce na rozpoczęcie wojny z ich terytorium.** Oczywiście, Amerykanie mogli to uczynić już przed zawarciem paktu, używając po prostu siły. Niejeden rząd na zachodzie był już i tak **powolnym narzędziem w ręku Amerykanów.**

Obecnie jednak każdy z tych rządów zgodził się już z góry na interwencje amerykańską. Takie jest istotne znaczenie art. 5 paktu. Uważam, że **zgoda ta stanowi zdradę interesów narodowych.**

Znaczenie tego paktu sięga jednak jeszcze dalej. Art. 4 przewiduje, że jeśli rząd amerykański dojdzie do przekonania, iż niezależność polityczna jednego z sygnatariuszy jest zagrożona wówczas może zawezwać państwo to do konsultacji. **Z praktyki wiemy najlepiej, czym kończy się taka konsultacja pomiędzy krajami marshallowskimi a Waszyngtonem.** Rządy zachodnio - europejskie skwapliwie słuchają „głosu swego pana" i **prześcigają się nawzajem w służalczości w stosunku do Waszyngtonu.**

Cena polityczna jaką przyszło nam zapłacić za ten pakt jest już dostatecznie wielka, lecz wydatki finansowe, jakie będziemy musieli łożyć na zbrojenia w związku z tym paktem — **okażą się nie do zniesienia. Wydatki te podważą zupełnie brytyjską gospodarkę i sprawią, że postęp społeczny ulegnie zahamowaniu.**

Dziennik „National Herald" wychodzący w New Delhi zamieszcza artykuł wstępny, zawierający krytykę polityki podżegaczy wojennych i paktu atlantyckiego. Dziennik stwierdza, że pakt atlantycki świadczy o porzuceniu przez państwa zachodnie zasad karty ONZ.

Trzy narody, będące członkami ONZ — Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone zmontowały sojusz wojenny przeciw czwartemu narodowi, będącemu też członkiem ONZ. W ten sposób cały fundament Zjednoczonych Narodów został podminowany.

Pakt atlantycki koliduje z interesami narodu hinduskiego i wielu innych narodów, którym zależy na ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Czyn 1-majowy

Klasa robotnicza przystępuje na terenie całej Polski do czynu 1-majowego, którym pragnie uczcić swoje święto. Zobowiązania podejmują załogi fabryczne, pracownicy przedsiębiorstw rolnych, organizacje społeczne i młodzieżowe.

Załogi kopalń „Bierut", „Sobieski" i „Jan Kanty" postanowiły dla uczczenia 1 maja wydobyć ponad plan 25 tys. ton węgla. Roczny plan wydobycia robotnicy postanowili wykonać do dn. 4 grudnia br. Załogi kopalń „Artur" i „Zbyszek", początkowo projektowaną ponadplanową produkcję 11.760 ton, postanowiły podwyższyć do 13.385 ton.

Załoga kopalni „Wrzeszcze" postanowiła zwiększyć planowaną oszczędność o 3 mln. zł i wydobyć w pierwszym półroczu 12,5 tys. ton węgla ponad plan oraz wciągnąć do współzawodnictwa pracy do 1 maja co najmniej 80 proc. załogi.

Na zebraniu załogi fabryki gumy „Gumownia" uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zobowiązano się wykonać plan 3-letni do dn. 26 sierpnia br. i zaoszczędzić w ciągu roku ponad 14 mln. zł. Dla uczczenia 1 maja załoga zobowiązała się do wykonania ponad plan 5.600 sztuk konfekcji oraz do zainstalowania nowych maszyn, usprawniających produkcję.

Kolejarze Węzła Łódzkiego, zebrani w dniu 31 marca 1949 roku po wysłuchaniu referatu na temat współzawodnictwa pracy i oszczędności i po zanalizowaniu planu produkcyjnego i oszczędnościowego, przedłożonego przez administrację, postanowili wykonać przedterminowo plan roczny zamiast na dzień 31 grudnia 1949 r. na dzień 30 września 1949 r.

Równocześnie kolejarze postanowili podnieść plan oszczędnościowy przedstawiony przez dyrekcję o 7 milionów 811 tys. złotych do sumy 116.787.232 zł.

Chłopi przy stole obrad

Zjazd ZSCh pod znakiem pogłębienia sojuszu z robotnikami

Dziś o godzinie 10-ej rano w wielkiej hali ujeżdżalni na Służewcu rozpoczynają się obrady III Krajowego Zjazdu Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zjazd ten będzie obradować pod znakiem pogłębienia się sojuszu chłopsko - robotniczego.

Znajdzie to silny wyraz w udziale licznych delegacji robotniczych górników, metalowców, robotników rolnych i in. oraz przedstawicieli Związków Zawodowych.

W czasie trwania Zjazdu, chłopi odwiedzą robotników wielu fabryk warszawskich, oraz robotników, zatrudnionych na trasie W—Z i przy budowie Domu PZPR.

Wczoraj w przeddzień Zjazdu, zjeżdżały do Warszawy liczne grupy delegatów, wybranych podczas ostatnich wyborów w gminach i powiatach.

Dalsi delegaci na Zjazd przybędą do Warszawy w dniu dzisiejszym.

Delegacje zakwaterowane zostały w gmachu Ministerstwa Leśnictwa, YMCA, SPB — dzielnica Koło, w barakach ZSCh., w gmachu sejmowym, w koszarach pułku praskiego i KBW, oraz w Domu Akademickim.

Posiedzenie Sejmu

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R.P. zawiadamia, że posiedzenie Sejmu i komisji odbędą się w gmachu sejmowym w Warszawie przy ul. Daszyńskiego nr 4 — według następującego planu:

I. Posiedzenie Plenarne Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się we czwartek dnia 7 kwietnia rb. o godz. 10.

II. Posiedzenie komisji przemysłu i handlu odbędzie się w środę, dnia 6 kwietnia o godzinie 10.

Niepowodzenia szpiegów USA

zmuszają centralę waszyngtońską do opracowania nowych form działalności

Dziennik budapeszteński „Vilag" opublikował artykuł pt. **„Wywiad amerykański tworzy w Europie Wschodniej nowe organizacje podziemne"**, w którym powołując się na dobrze poinformowane koła waszyngtońskie, stwierdza, że **ostatnie niepowodzenia agentów amerykańskich w krajach Europy Wschodniej skłoniły kierowników centrali wywiadu amerykańskiego do rewizji systemu i organizacji swej pracy w tych krajach.**

W połowie lutego — pisze dziennik, — centrala wywiadu amerykańskiego przesłała **nowe instrukcje** swym przedstawicielom w państwach Europy Wschodniej, nakazując im, aby chwilowo zrezygnowali z usług elementów prawicowych, zwłaszcza takich, które już się skompromitowały działalnością, wymierzoną przeciwko istniejącemu ustrojowi.

Dyrektywy centrali wywiadu amerykańskiego wskazują **na konieczność całkowitego zahamowania działalności grup szpiegowskich w partiach prawicowych i organizacjach kościelnych oraz przystąpienia do tworzenia nowej sieci szpiegowskiej z uwzględnieniem dotychczasowch niepowodzeń.**

Dyrektywy podkreślają, że przy doborze agentów wywiadu należy szczególną uwagę zwrócić na urzędników państwowych i oficerów, gdyż wśród nich „mogą znajdować się tacy, którzy służyli rządom burżuazyjnym i dotychczas jeszcze się nie skompromitowali".

Dyrektywy centrali wywiadu amerykańskiego zalecają w końcu, **aby organizacje szpiegowskie, działające w krajach Europy Wschodniej, nawiązały ściślejszy kontakt z przedstawicielami dyplomatycznymi państw Europy Zachodniej.**

Ratyfikacja umowy

między ČSR a Rumunią

W ministerstwie spraw zagranicznych w Pradze nastąpiła w dniu 31 ub. m. wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Republiką Czechosłowacką, a ludowo - demokratyczną Republiką Rumuńską.

Dokumenty wymienili: czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. V. Clementis i poseł rumuński w Pradze dr. Joneson.

—:0:—

Dyktatura w Syrii

Agencja France Presse donosi, że płk. Husni Zaim, który przed kilkoma dniami dokonał zamachu stanu w Syrii, i ogłosił się jej dyktatorem, sformował nowy rząd, obejmując tekę premiera, ministra spraw wojskowych i wewnętrznych.

Nowy rząd uzyskał już poparcie 76 deputowanych na ogólną liczbe 136-u.

Francja śle dalsze posiłki do Vietnamu

Jak donoszą z Paryża tzw. komitet obrony narodowej postanowił wysłać dalsze posiłki do Indochin. Jednocześnie rząd francuski ubiega się o dostawy amerykańskiego sprzętu wojennego celem dozbrojenia walczących w Vietnamie oddziałów francuskich.

W związku z wysłaniem 8-go pułku spahisów z Algeru do Vietnamu biuro polityczne Algierskiej Partii Komunistycznej opublikowało komunikat, piętnujący zbrodniczą politykę rządu francuskiego, który nie tylko zamierza prowadzić nadal wojnę w Indochinach, lecz usiłuje również poróżnić uciskane narody, wysyłając Algerczyków w mundurach żołnierzy francuskich do Vietnamu. Biuro polityczne apeluje do wszystkich mieszkańców Algeru, aby wzmogli swą walkę przeciwko imperialistycznej wojnie w Indochinach.

Sekcja młodzieżowa Generalnej Konfederacji Pracy w Algerze ogłosiła komunikat w którym stwierdza, że młodzież robotnicza nie zamierza ginąć w interesie kolonizatorów.

Jeden obiad mięsny tygodniowo

- to wszystko, na co pozwolić sobie może obywatel angielski

Po ostatnich ograniczeniach w sprzedaży mięsa, mieszkańcy Anglii otrzymują obecnie zaledwie około 20 deko mięsa tygodniowo na jedną książeczkę żywnościową. Jednak i ten bardzo skromny przydział jest już zagrożony. Prasa zaczęła przygotowywać społeczeństwo do możliwości dalszej redukcji przydziału mięsa.

Głównym źródłem przywozu mięsa do Anglii była dotąd Argentyna. Ostatnie wiadomości z Buenos Aires wskazują, że prowadzone tam brytyjsko-argentyńskie rokowania o przedłużeniu umowy handlowej osiągnęły stadium krytyczne. Dzienniki wyrażają obawy, że Argentyna może wstrzymać całkowicie dostawy mięsa do Anglii. Gdyby to nastąpiło, przydział mięsa w Anglii musianoby zmniejszyć do 15 deko tygodniowo na osobę.

Dotychczasowy przydział wystarczał rodzinie brytyjskiej na jeden obiad mięsny w tygodniu.

PAWEŁ HERTZ

O Juliuszu Słowackim

W stuletnią rocznicę śmierci wielkiego poety

Przed stu laty, dnia 3 kwietnia 1949 roku zmarł w Paryżu wielki poeta polski, Juliusz Słowacki.

Przez sto lat poezje Juliusza Słowackiego traciły powoli to, co było w nich modą, konwenansem romantycznej epoki, naśladownictwem i nabierały jednocześnie trwałego blasku, głębokiego ludzkiego znaczenia, bez którego nie istnieje literatura żadnego narodu na ziemi.

Słowacki był synem nauczyciela szkoły krzemienieckiej, Euzebiusza, wytrawnego znawcy poezji i wymowy. Wykształcenie, jakie otrzymał młody Juliusz, środowisko, w którym wzrósł w Krzemieńcu, a potem wychował się w Wilnie, wszystko sprzyjało przejęciu się ideałami romantyzmu.

Choć Słowacki w latach młodości przejmuje z romantyzmu jego szatę wierzchnią — to jednak lektura poematów Byrona, walczącego o wolność Grecji, nie mogła nie wpłynąć w jakiejś mierze na kształtowanie literackiego wyrazu jego przekonań politycznych. Już w roku 1831 w powstańczej Warszawie Słowacki pisze kilka utworów o charakterze wybitnie rewolucyjnym, wolnościowym, czym zdobywa sobie niemałą popularność w stolicy.

Bardzo głęboko przywiązany do wspomnień świetności narodowej popełniał Słowacki oczywiste błędy, pragnąc przedstawić polityczne swobody szlachty — liberum veto, konfederacje — jako zasady demokracji powszechnej. Ale jednocześnie potrafił nieomylnie ocenić, iż epoka, w której mu żyć i działać wypadło, nabrzmiewa wydarzeniami rewolucyjnymi.

Słowacki piętnował ostro bezradny konserwatyzm, wytykał śmiało szlachcie, że wskutek jej hegemonii życie narodowe rozwija się nienormalnie niezgodnie z prawami historii i przeciwiając się solidaryzmowi, śmiało głosi hasła radykalizmu społecznego.

Utrzymywał, że ci, którzy na ziemi nie pracują, nie powinni być jej właścicielami, żądał, by nikt nie miał więcej ziemi, niż zdoła sam uprawić. Wskazywał, że wyzwolenie narodu może się dokonać rękami ludu czyli innymi słowy, rozumiał sprawę niepodległości kraju, jako jednoczesne wyzwolenie społeczne warstw dotychczas uciskanych.

Był więcej niż niechętny wobec oficjalnego kościoła rzymskiego i kleru, który uprawiał politykę obcą sprawie wyzwolenia ludu. Nie zawahał się w ostrych słowach napiętnować postępowania papieża, który zdradził sprawę wolnych ludów i przeszedł na stronę tyranów.

Rola Słowackiego jako artysty jest w literaturze naszej ogromna. To on stworzył dramat polski na miarę dotąd nieznaną. To on przyswoił językowi polskiemu rymy i miary, jakich w nim dotąd nie używano. To on wreszcie przełamując swoje własne dawne upodobania wprowadził do języka poezji tę prostotę, której zawdzięczamy, iż już w pierwszej połowie wieku XIX, gdy poza jedynym Mickiewiczem poezja polska nie przekraczała ram gefionalnego zaścianka, powstały wiersze tak czyste, proste i wspaniałe, jak „Uspokojenie", „Paryż" i tyle innych.

Po raz pierwszy może w „Beniowskim", „Podróży na Wschód", w „Fanatyzm" w „Kordianie" pojawiają się akcenty polemiczne, polityczne wypowiedzi, zjadliwe pamflety.

Przeświadczony o słuszności swojego stanowiska, które kazało mu odrzucać wszystko, co wydało mu się fałszem, Słowacki sprzeciwiał się często sam jeden — wszelkim ugodom z fałszem, toteż jako jeden z pierwszych potrafił odrzucić towianizm, jeden z pierwszych umiał zerwać z mitem przestarzałych form życia narodowego..

Obowiązkiem naszym dziś, gdy na nowo sięgamy do źródeł narodowej myśli i sztuki jest przywrócić poezji Juliusza Słowackiego pełne znaczenie i rozumieć ją tak, jak jej działanie rozumiał sam poeta, dla którego rzeczą pierwszą i najważniejszą była sprawa wyzwolenia człowieka z tych ciężarów, jakie kolejno nakładały na niego długie wieki coraz to nowych zależności — od przemocy innego człowieka, od przemocy narzuconych dogmatów kościelnych od przemocy nędzy, fałszu i zła.

Młodzież robotnicza z PZPB nr 2

otrzymała nowy sztandar

W dniu wczorajszym w Sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18, odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru Dzielnicy Fabrycznej ZMP przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr 2.

W części oficjalnej przewodniczący Dzielnicy ZMP przy PZPB nr 2 ob. Kleista otwierając uroczystość przypomniał zebranym drogę, jaką przebyła młodzież robotnicza w okresie czterech lat po wojnie.

Zwartość szeregów młodzieżowych, wysiłek przy odbudowie naszego państwa i wreszcie jedność organiczna związków młodzieżowych — oto najważniejsze osiągniecia tego etapu.

Po przemówieniach delegata Łódzkiego Komitetu ZMP ob. Koperskiego i przewodniczącego Komitetu Fundacji Sztandaru dyr. Pola przystąpiono do najważniejszego punktu programu — odsłonięcia sztandaru.

Dzielnica ZMP przy PZPB nr 2 zrzeszająca w swych szeregach przeszło 700 młodzieży, posiadająca 130 brygad współzawodnictwa pracy złożyła zobowiązanie w ramach czynu 1-szo majowego, iż w miesiącu kwietniu **młodzież zatrudniona przy warsztatach PZPB nr 2 wykona 43 tys. m. tkanin na sumę 4.000.322 zł oraz zmniejszy ilość odpadków do 2.100 kg.**

Niezależnie od tego postanowiono uporządkować boisko sportowe, które da młodzieży robotniczej możność rozwoju kultury fizycznej. (w)

Akcja „Dnia Lasu"

rozpoczęła się w całym kraju

Doroczna akcja „Dnia Lasu" została zapoczątkowana onegdaj o g. 12.45 przemówieniem Ministra Leśnictwa — **Bolesława Podedwornego**, które było transmitowane przez Polskie Radio.

Czas trwania akcji „Dnia Lasu" rozłożony jest na miesiące od kwietnia do końca września ze szczególnym uwzględnieniem kwietnia i maja.

Akcja ta prowadzona będzie w całym kraju **pod hasłem odbudowy i rozbudowy naszych zniszczonych lasów** oraz dalszego zadrzewiania miast i miasteczek, które są pozbawione zieleni.

Udział w niej weźmie całe społeczeństwo, wszystkie instytucje, organizacje polityczne i młodzieżowe, szkoły itd.

Jeśli chodzi o teren naszego miasta, w tych dniach przystępuje się do sadzenia drzewek na nowouregulowanych ulicach, w czym weźmie udział łódzka młodzież szkolna. (sk)

Nasze Listy

CZĘSTOCHOWIANIN: Ślub kościelny zawarty w okresie, kiedy śluby cywilne nie obowiązywały jeszcze na terenie naszego kraju, jest prawomocny. Musi Pan przeprowadzić rozwód, o ile pragnie Pan prawnie zawrzeć związek małżeński z ową znajomą.

* * *

ST. DĄBROWSKA z ul. NARUTOWICZA: Powinna Pani sama ocenić całą niewłaściwość swego postępowania. Starała się Pani odebrać dzieciom ojca, a teraz gdy okazało się, że człowiek ten pragnie powrócić do swej żony i dzieci, jest Pani w rozpaczy. Przyznaje Pani zresztą, iż głównym powodem Pani t. zw. „miłości" do owego człowieka była jego sytuacja materialna. Niestety, nie możemy Pani nic poradzić, jak tylko to, by pamiętając o godności ludzkiej nie kompromitowała się Pani nadal podobnym postępowaniem. Jest Pani człowiekiem dojrzałym, posiada Pani pracę, nie widzimy więc żadnego powodu, dla którego rozłąka z owym człowiekiem miałaby być dla Pani takim ciosem, jak stara się to Pani przedstawić.

* * *

X. Y .Z.: Podajemy adresy interesujących Panią uczelni. Szkoła Pielęgniarek P.C.K., Łódź, ul. Sterlinga 3-5. Szkoła ta jest typu średniego i wymagana jest tam od nowowstępujących mała matura. Jeżeli zaś idzie o pozostałe zawody, to najlepiej będzie, jeśli poinformuje się Pani co do tego w Kuratorium Łódzkiego Okręgu Szkolnego (Wydział Szkolnictwa Zawodowego) ul. Jaracza 11.

* * *

W. H. ŁÓDŹ: Owszem, może Pan otrzymać stamtąd prezent w postaci motocykla, musi Pan jednak przed tym wyrobić w Ministerstwie Przemysłu i Handlu prawo wwozu.

* * *

N. N.: Jeżeli mąż Pani pod wpływem alkoholu zaniedbuje dom i zatruwa życie całej rodzinie awanturami, proszę zgłosić o tym do Referatu do Walki z Klęskami Społecznymi przy Wydziale Opieki Społ., ul. Piotrkowska 113. Tam otrzyma Pani wskazówki, jak należy postąpić w tej sprawie.

* * *

HANKA M.: Najmilszym prezentem dla matki będzie drobnostka wykonana samodzielnie przez Panią. Mogą to więc być chusteczki do nosa obrabiane szydełkiem, lub haftowana saszetka na drobiazgi domowe. Myślimy jednak, Haniu, że największą sprawiłabyś radość mamie, gdybyś w dniu Jej imienin przyniosła ze szkoły dobre stopnie za ostatni okres nauki. Kwiaty postaraj się wręczyć mamie, chociażby nawet jak najskromniejsze.

Codzienna nowelka „Expressu"

Para aktorów

Oboje byli śpiewakami. Byli piękni i śpiewali zazwyczaj w tych samych operach, żyjąc przez pięć aktów tą samą namiętnością.

Trudno jest słyszeć przy czarownych dźwiękach muzyki słowa „kocham cię" i pozostać nieczułym.

Tak oto wśród muzyki i pieśni zrodziła się ich miłość, a oni, co wieczór śpiewając w operze, zachwycali tłumy publiczności.

Aż pewnego razu, kiedy zapadła kurtyna ,a sala trzęsła się od burzy oklasków, piękna zaś artystka trzymała w ręce naręcze kwiatów, jej partner porwał ją w ramiona i powtórzył te same słowa, które dotychczas były dla niego tylko tekstem opery: „Kocham ciebie".

Tak poetycznie rozpoczęty ich romans skończył się mieszczańskim ślubem, po czym Janusz Orlecki i Stella wyjechali na dłuższy odpoczynek; po powrocie zaś występowali w dalszym ciągu na deskach tej samej opery.

Stella była od swojego męża młodsza i nie posiadała jeszcze takiej techniki jak on. Janusz dystansował ją pod każdym względem, chętnie więc grał w stosunku do niej rolę nauczyciela, nie szczędząc jej cennych wskazówek.

Aliści teraz, kiedy po dłuższej przerwie wrócili znowu na scenę, okazało się, że Stella zrobiła kolosalne postępy. Głos jej spotężniał, nabrał barwy i czystości i po raz pierwszy od chwili, kiedy występowali razem, cała uwaga publiczności była skierowana tylko na nią.

Był to dla Stelli dzień prawdziwego triumfu. Cała widownia trzęsła się od braw, a jedynym człowiekiem, który jej nie oklaskiwał, był... jej własny mąż, który, ukrywszy się teraz w najciemniejszym kąciku sceny, posępnymi oczyma spoglądał na triumf Stelli.

Rzecz zastanawiająca! To przecież on kształtował jej głos, to on nadał mu tę miękkość... A poza tym był przecież mężem Stelli. Tak więc dumnym być powinien właściwie z jej triumfów, a tymczasem... zwyciężyła w nim ambicja aktora!

Po tym pierwszym triumfie Stelli nastąpił cały szereg dalszych. Całe miasto zaczęło za nią szaleć. Stella była bardzo szczęśliwa ,martwiło ją tylko to, że jej mąż stał się teraz dziwnie smutnym i zdenerwowanym.

Janusz rzeczywiście przeżywał złe chwile. Wydawało mu się, że odarto i okradziono go z jego sławy. Miał żal do świata, miał żal do żony i z trudem tylko udawało mu się ukryć przed nią to uczucie.

Pewnego razu, kiedy sala była zupełnie wyprzedana, Stella, wzruszona swoim sukcesem, schodząc ze sceny zauważyła z półuśmiechem.

— Czyś zauważył, że dzisiaj oklaskiwano mnie więcej niż kiedyindziej?

Powiedziała „oklaskiwano mnie" tak jak gdyby on nie śpiewał razem z nią! Janusz, nie panując nad sobą, mruknął coś pod nosem tak niechętnie, że Stella zrozumiała wreszcie: jej mąż zazdrości jej powodzenia!

Ale przeświadczenie, że tak jest, nie zepsuło jej szczęścia. Mijały miesiące, a każdy z nich przynosił jej nowy sukces, nowe triumfy. Teraz Janusz poszedł już zupełnie w cień, a publiczność, zapomniawszy o swoim dawnym bożyszczu, szalała za jego żoną.

Janusza ogarnęła rozpacz. Często zdając sobie dokładnie sprawę z uczuć, jakie nim miotają, powtarzał przed wejściem na scenę.

— To przecież jest moja żona!... Ta, którą kocham, więc dlaczego nie mam się cieszyć z jej powodzenia?

Ale kiedy wchodził na scenę, a potem słyszał grzmot oklasków, jakimi publiczność nagradzała Stellę, ponosiła go znowu głucha zazdrość: bo kochał on w swojej żonie kobietę, ale nienawidził w niej aktorki!

Powoli zaczął gorzknieć. Pewnego razu powiedział do niej fałszywie dobrodusznym tonem.

— Nie zaniedbuj się, kochanie! Ostatnio jak gdybyś się cofała.

A innym razem:

— Zaczęłaś za wcześnie śpiewać swoją partię i zakryłaś w ten sposób efekt mojej...

Nie zdawał sobie sprawy, że to właśnie on zbyt prędko rozpoczął swoją partię, nie chcąc dopuścić, ażeby w międzyczasie publiczność zaczęła oklaskiwać jego żonę...

Koledzy szybko zaczęli się orientować w sytuacji i bawić się kosztem zazdrosnego aktora. Zasypywano go pochwałami na cześć talentu jego żony, przynoszono mu gazety, w których były całe kolumny, poświęcone nowej gwieździe operowej. I uśmiechano się widząc, że Janusz, czytając pochlebne recenzje o swojej żonie, blednie.

Stella dorozumiewała się też, jaki jest stan psychiczny jej męża. Kochała go w dalszym ciągu i było jej przykro, że wygórowana ambicja męża staje pomiędzy nią a nim, pocieszała się jednak myślą, że Janusz pogodzi się wreszcie z tym stanem rzeczy i znów pomiędzy nimi zapanuje dawna harmonia.

Pewnego wieczoru, kiedy śpiewała duet wraz ze swoim mężem, przeszła samą siebie. Ale w chwili, kiedy zabrzmiał najpotężniej jej wspaniały, zadziwiająco czysty i równy głos, rozległy się nagle na sali przeraźliwe gwizdania.

Publiczność znieruchomiała, a Stella zaskoczona tą poniżającą sceną spojrzała na stojącego obok męża i zauważyła na jego twarzy tyle złośliwej satysfakcji i tyle złego zadowolenia, że zrozumiała wszystko:

To wygwizdać ją kazał... jej własny mąż!

A równocześnie zrozumiała drugą jeszcze prawdę: że kabotyńska zazdrość Janusza zabiła w końcu tę miłość, jaką kiedyś do niego żywiła.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Wiecie co, chłopaki? Zabawimy się w gonitwę w tym lasku! Niech Wacek goni!
WACEK: — Zrobione! Kogo złapię, ten stawia mi ciastko! Jazda!

WACEK: — Ale szorują jak jaki pociąg! Gdzież oni są? Aha, tam! Przedzierają się przez krzaki... Hallo, chłopcy! Widzę was, widzę! Już mi teraz nie zwiejecie!...

WACEK: — Co to, kto to, jak to?
BIMBRARZE: — Już dłużej wiać nie mamy siły! Poddajemy się!
WACEK: — Że niby co?...
BIMBRARZE: — Bierz bimber!

WICEK: — Gdzieś się podział?
WACEK: — Łapałem bimbrarzy!
IDZI: — Brawo Waciu! Nie wiedziałem, że z ciebie taki morus!
WACEK: — To teraz wiesz!

Masło na bony

odbierać można od dnia 5 kwietnia

Wydział Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że masło przeznaczone na drugą dekadę kwietnia na bony tłuszczowe kat. PR, wydawane będzie ze względu na okres przedświąteczny już od 5 kwietnia rb. w sklepach PSS i PDT na odcinek nr 14 po 0,5 kg.

Apteki Ubezpieczalni

czynne do godziny 21-ej

Donosiliśmy już, że dla zmniejszenia „kolejek“ do lekarzy i dla wygody ubezpieczonych, Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi postanowiła **przedłużyć pracę lekarzy w obydwu poliklinikach do godziny 21-ej.** Dotychczas chorzy przyjmowani byli tylko do godziny 19-ej.

Zmiana ta wprowadzona zostaje już od jutra, dn. 4 kwietnia rb.

Jednocześnie przedłużone zostały godziny pracy aptek ubezpieczalnianych. **Będą one już od jutra czynne do godz. 21-ej.** Dotyczy to aptek przy ul. Leczniczej, przy ul. Łagiewnickiej i przy ul. Piotrkowskiej 46. (at).

Pomarańcze za skrzynie

otrzymamy od państwa Izrael

W ramach umowy handlowej polsko-izraelskiej statek „Opole“ w Gdańsku rozpoczął ładowanie pierwszej partii 200 tysięcy skrzyń, które zobowiązaliśmy się dostarczyć Izraelowi.

Za jedną trzecią wartości tego towaru otrzymamy pomarańcze palestyńskie. Ogółem Polska wyeksportuje do Izraela 2 miliony skrzyń. (c)

Z pomocą dzieciom

śpieszy komitet przy ONZ

Międzynarodowy Fundusz Doraźnej Pomocy Dzieciom przy ONZ (UNICEF) wyasygnował na drugą połowę rb. 2 i pół miliona dolarów, która to suma została przeznaczona na dożywianie 730 tysięcy dzieci polskich, matek karmiących i kobiet ciężarnych.

Ponadto UNICEF zaopatrywać będzie dalej ośrodki leczenia dzieci w cenną streptomycynę. W ramach akcji zwalczania gruźlicy prowadzić się będzie również badanie dzieci, przy czym ich liczba wyniesie miesięcznie około 300 tysięcy. (kb)

Bezczelny oszust

w roli inkasenta Elektrowni

Od pewnego czasu jakiś nieznany osobnik odwiedza mieszkania wielu domów w naszym mieście, podszywając się za pracownika Elektrowni Łódzkiej. Nieświadomi lokatorzy nie żądają od niego żadnych dokumentów, co rozzuchwala osobnika do tego stopnia, że pobiera od nich mniejsze i większe sumy na rzecz wymyślonych przez siebie kosztów itp.

W związku z tym Elektrownia ostrzega swych abonentów przed tym osobnikiem prosząc jednocześnie, by w wypadku pojawienia się go powiadomić o tym władze milicyjne. (bk)

Mięsa przybywa, kolejki topnieją

Gospodynie odetchnęły

580 ton schabu i wołowiny zjadła Łódź w ostatniej „trzydniówce“

Panie domu odetchnęły z ulgą. Ubiegła „trzydniówka“ mięsna była bowiem znacznie pomyślniejsza od poprzednich. **Kolejki w sklepach rzeźniczych po schab czy wołowinę zmniejszyły się radykalnie.**

Normalne zapotrzebowanie Łodzi na mięso i jego przetwory wyraża się liczbą **450 ton tygodniowo.** Tyle bowiem mięsa zjadali łodzianie wówczas gdy na odcinku tym nie odczuwano trudności.

Ostatnio w każdym tygodniu rozprowadzano około 300 ton mięsa, zaś w ubiegły czwartek i sobotę Centrala Mięsna dostarczyła na potrzeby Łodzi 580 ton, a więc niemal dwa razy więcej niż dotąd!

Podaż żywca zwiększa się wydatnie. Rolnik docenił korzyści, płynące z akcji „H“ i coraz intensywniej zaopatruje miasto. Poza tym coraz sprawniej działa aparat zakupu i transport, toteż nic dziwnego, że **oznaki poprawy występują coraz wyraźniej.**

Wczoraj w godzinach wieczornych w niektórych sklepach brakowało... klienteli. Poszczególne zakłady musiały więc skierować nadmiar towaru do chłodni. Mięso to wraz z nowym transportem ukaże się w sprzedaży w nadchodzący czwartek.

W dalszym ciągu czynione są starania w kierunku usprawnienia dystrybucji mięsa i artykułów mięsnych. **W związku z tym Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi przejmuje w dniu dzisiejszym 15 sklepów, prowadzonych dotąd przez Wojewódzką Spółdzielnię Mięsną.** Placówka ta zaopatrywała dotychczas stołówki, szpitale itp.

Dzięki tej fuzji PSS powiększa swój stan posiadania do 72 sklepów rzeźniczo-masarskich. Do końca pierwszego półrocza rb. PSS zamierza uruchomić jeszcze około 80 sklepów rzeźniczych, a **więc razem będzie** ich miała 150.

Równocześnie z przejęciem 15 sklepów Woj. Spółdzielni Mięsnej w dniu dzisiejszym nastąpi jeszcze jedna pożyteczna fuzja. **Dużą przetwórnię mięsną wyżej wspomnianej placówki przejmuje Państwowy Przemysł Konserwowy, który nastawia się na objęcie przetwórstwa mięsnego w naszym mieście.**

W ten sposób tak bardzo ważny odcinek aprowizacji znajdzie się w ręku instytucji państwowej, która działając wspólnie z Centralą Mięsną z powodzeniem będzie mogła regulować potrzeby ludności naszego miasta przez właściwe rozdzielanie towaru.

Jak wiadomo bowiem, na odcinku tym panował dotąd pewien chaos. Rzeźnicy chętniej produkowali wędliny, gdyż im się to lepiej kalkulowało, a ludność robotnicza traciła na tym. Wędliny są bowiem droższe i nie mają takiego zastosowania w gospodarstwie domowym jak „normalne“ mięso.

Celowa i słuszna polityka daje dobre wyniki. Nie ulega wątpliwości, że już niedługo i w tej dziedzinie odniesiemy pełne zwycięstwo: **kolejki po mięso znikną bezpowrotnie! Tak samo jak kolejki za innymi artykułami pierwszej potrzeby, których już mamy pod dostatkiem.** (s)

Polskie i czeskie

Tanie obuwie dla robotników

Gdzie można je nabyć od 5 bm.?

Placówki handlu państwowego coraz bardziej troszczą się o to, by ludności robotniczej dostarczyć jak największej ilości tanich, a jednocześnie dobrych towarów. Do artykułów tych należy m. in. obuwie. Okazało się to bardzo konieczne, a najlepszym dowodem może być fakt, że PDT oraz sklepy „Bata“ sprzedają olbrzymie ilości obuwia zarówno krajowej jak i czeskiej produkcji.

Ostatnio do akcji jak najpełniejszego zaopatrzenia świata pracy w obuwie przystąpiła PSS, która wprowadza ten dział do swych sklepów. PSS otrzymała większą partię obuwia skórzanego, płóciennego i in. na sezon letni. Zarówno fabryki krajowe i czeskie zaprezentują najnowsze fasony.

Sprzedaż obuwia rozpocznie się od 5 bm. i prowadzona będzie w następujących sklepach: **przy ul. Piotrkowskiej 53, 111, 131, Rzgowskiej 45, Armii Czerwonej 54, Marsz. Stalina 62, oraz w Domach Towarowych przy ul. Piotrkowskiej 100 i Pabianickiej 188, ponadto w Zgierzu przy ul. Długiej 6.**

Jest to na razie tzw. początek, bowiem z biegiem czasu sprzedaż obuwia wprowadzi się również i w innych sklepach. (sk)

Setna rocznica śmierci Juliusza Słowackiego

W setną rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego Miejski Uniwersytet Społeczny w Łodzi organizuje cykl odczytów, poświęconych twórczości poety. Pierwszy odczyt odbędzie się 3 bm. o godz. 11. Wygłosi go prof. dr Z. Jakubowski. Temat — „Słowacki a współczesna rzeczywistość“.

Dalsze prelekcje przewidziane są: 5 bm. — Paweł Hertz n. t. „Wyjątki z książki o Słowackim“, 6 bm. — Marian Piechal: „Liryka Słowackiego“, 8 bm. — Zygmunt Maciejowski: „Twórczość dramatyczna Słowackiego“ i 10 bm. — prof. dr Saloni: „Słowacki — chorąży postępu“.

Odczyty wygłoszone zostaną w auli Gimnazjum przy ul. Sienkiewicza 46.

Komendant straży do luftu

Kradł towar przez lufcik

Szkodnik powędrował do obozu pracy

Na terenie Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 39 dokonano poważnej kradzieży. Przez dłuższy czas jednak nie można było stwierdzić, kto jest sprawcą. **I nic dziwnego, bo złodziejem okazał się ten, którego trudno było o to posądzić, a mianowicie komendant tamtejszej straży pożarnej, Tadeusz Walasiak (Różyckiego 3).**

Złodziej urządził się w ten sposób, że wykorzystując swe stanowisko **wtargnął nocą do magazynu i stamtąd wyrzucił na zewnątrz fabryki przez tzw. lufcik cztery sztuki materiału wełnianego.** W kradzieży tej sprzyjała mu okoliczność, że strażnik, **który winien był wtedy obchodzić teren fabryczny, najspokojniej w świecie grzał się przy piecu w portierni.**

Ponieważ istniało podejrzenie, że w kradzieży pomagało panu komendantowi jeszcze kilka osób, przeprowadzono rewizje w wielu mieszkaniach. **W lokalu jednego z podejrzanych przy ul. Różyckiego 3, gdzie mieszkał również Walasiak, znaleziono m. in. 34 kg przędzy, maszynkę do wyrobu pończoch i pas skórzany, pochodzący z fabryki.**

Orzeczeniem Komisji Specjalnej skierowano Walasiaka na dwa lata do Milencina Natomiast strażnik, Stanisław Mirowski (Kamienna 9), który zlekceważył swe obowiązki, został ukarany 4 miesiącami obozu. Dalsi sprawcy kradzieży oczekują swej kolejki na „bezpłatne wczasy“ w Milencinie. (ks)

Kursy dziewiarstwa

urządza Liga Kobiet

Liga Kobiet urządza liczne kursy, które pozwalają naszym paniom zdobyć praktyczne wyszkolenie zawodowe. W dniu 11 kwietnia rozpoczyna się nowy dwumiesięczny kurs dziewiarstwa ręcznego.

Zapisy w sekretariacie przy ul. Andrzeja 46 (tel. 279-74) w godz. od 9 do 15 i od 17 do 19-ej.

POPULARNY PORANEK SYMFONICZNY W FILHARMONII

W niedzielę, 3 bm., godz. 12.15 (wg. nowego czasu) odbędzie się XXI Poranek Symfoniczny Filharmonii Miejskiej w Łodzi. Weźmie w nim udział jeden z najwybitniejszych flecistów polskich, J. GAWRYLUK, który wykona z tow. orkiestry 2-gi Koncert fletowy Mozarta. Poza tym w programie: Griega: 3 Tańce Symfoniczne, Mozarta: Divertimento i uwertura do op. Euryanta Webera. Orkiestrą dyryguje BOHDAN WODICZKO, kapelmistrz Filharmonii Bałtyckiej. Bilety od zł. 33.— sprzedaje kasa Filharmonii (Narutowicza 20) w godz. 10 — 13. W czwartki i piątki ponadto od 16 do 19-ej.

B. nadkomisarz policji

sługusem niemieckim

Stanisław Weyer odpowie za swe zbrodnie

W Łodzi odbędzie się niebawem sensacyjny proces. **Na ławie oskarżonych zasiądzie Stanisław Weyer, osławiony nadkomisarz polskiej policji kryminalnej, który przez szereg lat był kierownikiem Wydziału Śledczego w naszym mieście.**

Z chwilą wybuchu wojny — Weyer, z uwagi na swoje pochodzenie niemieckie, został z miejsca obdarzony zaufaniem okupanta i oceniony jako doświadczony oficer polskiej policji kryminalnej, orientujący się doskonale w stosunkach łódzkich. Już w pierwszym okresie okupacji Weyer staje się dla policji niemieckiej nieocenionym współpracownikiem. **Zaangażował go przybyły do Łodzi wysoki urzędnik niemieckiej policji SS — Obersturmfuehrer Dheil. Praca Weyera polegała w pierwszym rzędzie na pomocy, udzielonej Dheilowi w zorganizowaniu niemieckiej policji kryminalnej w Łodzi (Kripo).**

Pomaga więc przy wciąganiu do pracy w Kripo Polaków, b. funkcjonariuszy polskiej policji kryminanej, tłumaczy polską ustawę policyjną, wyjaśnia etaty i skład personalny polskiej policji, uświadamia o stanie przestępczości w Łodzi i odtwarza kartotekę przestępców.

O uznaniu, jakim cieszył się Weyer u okupanta, świadczy pismo, skierowane przez Dheila do niemieckiego biura volkslisty, które brzmi:

„Po przybyciu policji niemieckiej do Łodzi (10. IX. 39 r.) Weyer natychmiast zgłosił swoje usługi. Przyczynił się w znacznym stopniu do zorganizowania Kripo (Kriminal-Polizei)....“ W innym miejscu Dheil pisze: **„Weyer w najtrudniejszych warunkach wytrwał na posterunku i najtrudniejsze zadania wykonał w duchu naszego dzisiejszego państwa“....**

Na czym polegają te „nieocenione usługi“, świadczone okupantowi przez Weyera? Formułuje je akt oskarżenia, który wpłynął już do Sądu Okręgowego w ten sposób:

Od końca 1939 r. do 19. I. 1945 r. Weyer współpracując z okupantem, jako funkcjonariusz Kripo — **brał udział w aresztowaniach i rozstrzeliwaniach Polaków, działał na szkodę Państwa Polskiego przez udzielanie wydatnej pomocy w zorganizowaniu Kripo, brał udział w rewizjach, przeprowadzanych wśród ludności żydowskiej oraz bił osoby aresztowane podczas przesłuchiwania.**

Poza tym Weyer odpowiadać będzie z zarzutu odstępstwa od narodowości polskiej.

W toku dochodzenia oskarżony przyznał się jedynie do podpisania volkslisty i do pracy w niemieckiej policji kryminalnej, gdzie — jak twierdzi — był zwykłym urzędnikiem i zajmował się jedynie sprawami personalnymi polskich funkcjonariuszy.

Oświadczenie to stoi w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami świadków, złożonymi w dochodzeniu.

Zapowiedź procesu Weyera budzi zrozumiałe zainteresowanie.

(p)

ZOM ma wyłączność

na wywóz nieczystości z miasta

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego postanowiono z dniem 1 maja br. powierzyć Zakładowi Oczyszczania Miasta wyłączne usuwanie śmieci i nieczystości z domów na terenie całej Łodzi, z wyjątkiem nieruchomości położonych w komisariatach 14 i 15.

Sprawa ta została już dawno uzgodniona z Zarządem Nieruchomości Miejskich, który rozwiązał umowy z prywatnymi przedsiębiorcami na wywóz nieczystości.

ZOM dysponuje wystarczającym taborem, który daje gwarancję utrzymania w czystości i wywozu śmieci z domów znajdujących się na terenie trzynastu komisariatów MO.

SCENA i EKRAN

Zięć pana Poirier

w teatrze „Melodram“ w Łodzi

Jest rok 1845. Za dwa lata — w pamiętną Wiosnę Ludów — ruszy na barykady paryski lud, ale w tej chwili spokojnie jeszcze rządzi we Francji „król kramarzy“.

Zająwszy tron po Bourbonach, Ludwik Filip opiera się na warstwie mieszczańskiej, ściślej mówiąc na tworzącej się arystokracji kapitalistycznej, która, odsunąwszy w cień dawną arystokrację rodową, dziedziczy po niej jej wpływy i... jej wady.

Z tej właśnie epoki pochodzi „Zięć pana Poirier“, wyborna 4-aktowa komedia, którą pospołu z Juliuszem Sandeau napisał jeden z twórców społecznego teatru we Francji — Emil Augier.

Cechują ją błyskotliwy dialog, zręczne nawiązanie intryg, ciętość ostrej satyry, a przede wszystkim tak charakterystyczne dla Augier'a głębsze akcenty społeczne. Przedstawione w niej starcie tracącej swoje znaczenie arystokracji z porastającą w pierze burżuazją jest reprezentowane w sztuce przez postacie markiza Gastona de Presles i nowobogackiego milionera pana Poirier. Augier rozprawia się z plutokracją bardzo ostro, demaskując złośliwie jej rzekomy „liberalizm“, wyszydzając ambicje tych, którzy deklamując o demokracji, marzą o feudalnych tytułach, a przede wszystkim ośmiesza „gorączkę złota“ w sposób dosadny, chociaż zgoła inny, niż to w trzy ćwierci wieku potem zrobi Charlie Chaplin w swoim niezapomnianym filmie.

Tamta epoka Francji przeszła już dawno do historii, że jednak niezdrowa „gorączka złota“ wciąż jeszcze trawi ludzkość i jest przyczyną śmiesznych tragi-fars jednostek i straszliwych kataklizmów całych społeczeństw, przeto stara sztuka społeczna Emila Augier jest wciąż aktualna i pozwala bacznemu widzowi wyłuskać z plew barwnych dowcipów i satyrycznych złośliwości ziarno głębszego sensu.

„Zięć pana Poirier“ wystawiony został w „Melodramie“ w kulturalnej, pracowitej reżyserii Leona Pietraszkiewicza, który też jako kucharz Vatel, stworzył mały majstersztyk aktorskiej gry.

Z artystów biorących udział w tym przedstawieniu wybił się nie tylko dzięki wadze swej roli, ale i klasie jej interpretacji Kazimierz Wilamowski. Rolę pana Poirier ujął Wilamowski w stylu niezapomnianego Mieczysława Frenkla: i dlatego był doskonały!

Stylowe kostiumy i dekoracje skomponował Zenobiusz Strzelecki.

M. J.

Tanie smakołyki

produkować będzie „Wedel“

Załoga fabryki „Wedel“ postanowiła wykonać 4-miesięczny plan do 20 bm., aby w ten sposób uczcić święto 1-Majowe.

Dział produkcji czekolady zobowiązał się wykonać nowe asortymenty towaru, zaś pracownicy karmelarni — nowe gatunki różnych wyrobów cukierniczych. Wyrabiana będzie chałwa, irysy, karmelki chałwowe oraz guma do żucia.

Choć jakość nowych wyrobów będzie pierwszorzędna ceny skalkulowane zostaną w ten sposób, aby czekolada i karmelki były dostępne dla najszerszych rzesz pracujących. (c)

Pamiątkowy datownik

przed Targami Poznańskimi

Dyrekcja Okręgu Poczt i Tel. Łódź podaje do wiadomości, że w okresie od dnia 1. 4. do 22. 4. 1949 r. Urząd Poczt. Łódź 2 będzie stemplował korespondencję datownikiem propagandowym o napisie: „Zwiedzajcie XXII Międzynarodowe Targi Poznańskie 23. IV. — 10. V. 1949 r.“





44)

Kiedy trzy godziny później żegnał ją w bramie pałacyku Storskich, usta, które Teresa podsunęła mu do pocałunku pachniały winem i bananowym likierem.

Pocałunek ich przeciągał się w nieskończoność.

— Daj spokój! — niby się broniła, niby przyzywała go do porządku, a jednak zaraz potem sama zarzuciła mu ramiona na szyję.

— Czy kochasz mnie choć troszeczkę? — pyta cicho i stara się spojrzeć mu w ciemności w oczy.

— Bardzo! — powiedział i znów pocałował pachnące winem i likierem usta.

Trochę oszołomiony wrócił do samochodu, w którym czekali na niego Felicja i Hans. Ci prawdopodobnie nie zmarnowali również sposobności, albo wiem na widok wracającego odsunęli się od siebie z podejrzanym pośpiechem...

Kiedy wreszcie obaj przyjaciele znaleźli się w mieszkaniu Leszka, noc była już późna.

— Właściwie — zaczął von Ostenstrom — powinniśmy byli porozmawiać o tamtej najwięcej interesującej nas sprawie. Ale wiesz co? Jestem taki zmęczony, że może odłożymy to do jutra?

— Doskonale! — zgodził się skwapliwie Strzelmirski, któremu wciąż jeszcze szumiało w głowie od szampana i od wspomnienia o słodkim pocałunku Teresy Storskiej...

Zaraz potem zasnął i spał tak twardo jak wówczas, kiedy zmęczony całodziennym marszem przez pustynię, zasypiał pod niebieskim namiotem nieba, nad którym świeciły złote afrykańskie gwiazdy...

Dzień następny był raczej dniem prozy. Obaj przyjaciele nie rozmawiali już ani o Fahirze, ani o miłości Olafa Bjornsona, ani o dawnych przygodach.

Siedząc obok siebie w wygodnych, klubowych fotelach zaczęli rozmawiać o sprawie najważniejszej, o tej, która przygnała tutaj z Berlina Hansa von Ostenstroma vel Joachima von Wereshei ma.

Mówił raczej Hans, Leszek zaś słuchał go uważnie z lekko zmarszczonymi brwiami. Kiedy jednak jego przyjaciel skończył swoje wywody, rzekł zgodnie:

— Jesteś sprytniejszy ode mnie, pozostawiam ci więc inicjatywę działania. Czy jednak sprawa ta w dalszym ciągu zostanie naszą tajemnicą?

— Tak jest! Możesz mi zaufać! — odparł krótko Hans von Ostestrom, zapalając nowego papierosa.

Ale sprawa ta nie dawała mu widać spokoju, bo kiedy potem obaj panowie jechali samochodem na dworzec, powrócił do niej znowu.

Leszek słuchał go uważnie, ale w pewnej chwili, kiedy jechali Piotrkowską, czy uprzytomnił sobie coś przykrego, czy też zauważył coś niemiłego, dość, że zmatowiał nagle.

Von Ostenstrom nie zauważył jednak zdenerwowania swego przyjaciela i ustalał jeszcze pewne szczegóły, jak gdyby pragnąc wbić je Leszkowi w głowę.

Stojąc potem w oknie wagonu i podając Strzelmirskiemu rękę, powtórzył:

— Pamiętaj, że sprawa ta zostaje tylko między nami! Czekaj ode mnie rychłych wiadomości!

Kiedy pociąg ruszył z miejsca, Strzelmirski nerwowym ruchem spojrzał na zegarek.

Była za dziesięć czwarta. Strzelmirski zmarszczył brew i wskoczywszy do najbliższej taksówki, kazał się zawieźć do pałacyku Storskich.

Pani Storska wyjechała przed tygodniem wraz z pokojówką Olgą do Krynicy. Pan Storski o tej porze urzędował w swojej fabryce, w pałacyku było więc pustawo.

Drzwi otworzyła mu stara gosposia Waleria i spojrzała pytająco swoimi oczyma krótkowidzącej na przybysza.

— Czy panna Teresa jest w domu?— spytał ją na wstępie, a gospodyni zauważyła, że Strzelmirski jest wyraźnie zdenerwowany.

— Nie, panienki nie ma! Pana nie ma również!

— A panna Teresa kiedy wróci?

— Tego nie wiem! Może za godzinę, może za dwie!

— Pani pozwoli, że zaczekam na nią?

— Proszę bardzo! — stara gosposia wprowadziła dobrze sobie znanego gościa do salonu.

— Czy podać panu może szklankę herbaty?

— Nie, dziękuję! — odparł wyraźnie zdenerwowany Strzelmirski, spoglądając znowu na zegarek.

Gosposia przeszła do kuchni, gdzie kucharka Michalina zmywała właśnie ostatnie talerze.

— Przyszedł znowu pan Strzelmirski do panny Teresy! — rzekła z tajemniczą miną, — ja myślę, że przychodzi tutaj nie bez kozery.

— I nic dziwnego, panna jak malowanie, a i bogata przy tym! — zaopiniowała kucharka.

Obie służące zaczęły omawiać najbardziej intymne sprawy rodziny Storskich, godząc się jednogłośnie, że taki młody dżentelmen, jak Strzelmirski, będzie wymarzonym zięciem Storskiego, stara zaś Waleria, która już czterdzieści lat służyła w tym domu, wiedziała rzeczywiście niejedno.

— Kręci się koło panny i Norbert Gorwicz! — zauważyła kucharka.

— Ach, Gorwicz, Gorwicz! I on również jest dżentelmenem, ja jednak wolę Strzelmirskiego. Zresztą położę zaraz kabałę i zobaczymy co z tego wyjdzie!

Wydobyła z kieszeni fartucha starą talię kart i zaraz potem na pokryty ceratą stół padać zaczęły bezszelestnie kolorowe obrazki.

Każda figura ma swoje znaczenie. Waleria zna dobrze wymowę treflowych asów i kierowych serc. Sprawną ręką układa karty i pomrukuje.

— Ktoś obcy napisze z drogi. Kto to być może? Ktoś kto mieszka bardzo daleko! O, i goście przyjdą także!... Goście niebardzo pożądani... A oto i królowa kier, to znaczy Teresa... Raz, dwa, trzy... A niedaleko niej jest i król kier, to znaczy pan Strzelmirski...

— A Gorwicz? — dopytuje się kucharka.

— O Gorwiczu ani słychu ani dychu! Lecz nie! Znalazł się i Gorwicz! Jest obstawiony dwoma waletami, to znaczy nie dla psa kiełbasa, nie dla niego nasza panienka!

— A może by tak gosposia postawiła karty i dla mnie? — z pokorą spytała Michalina.

— Dobrze! — łaskawie odparła gospodyni. — Względem Antoniego znaczy się?

— Tak jest, względem Antoniego! — pochyliła głowę kucharka.

(D. c. n.)

„Kościuszko jezdem!“

„Pomnik“ o mocy 45 proc. okazał się bardzo nietrwały...

Niejaki Władysław Dąbrowski, bez stałego miejsca zamieszkania, lubi często zaglądać do kieliszka. Ostatnio „zalał się“ mocniej niż zwykle. Bał się więc wracać do domu. Ze słowami „i tak wojna z żoną i tak wojna!“ — ruszył na wędrówkę po mieście, aby wylądować na koniec na Placu Wolności.

I tutaj, jako że sam miał nazwisko historyczne, przypomniał mu się obraz przedwojennego placu, kiedy to po środku wznosił się strzelisty pomnik Tadeusza Kościuszki. Łzy wzruszenia i żalu zalały mu oczy.

— Łodziaki kochane — szeptał do siebie— nie mata już swojego Kościuszkiego. Płakać się chciało, jak go foksy denamitem śturchali... Tera tylko na trawkie zielone patrzyć se możeta. Ale Dąbroszczak Władziu wam pomoże...

I wzruszony do głębi, wszedł na środek trawnika. Tutaj ułożył sfatygowany kapelusz na ziemi i chwiejąc się mocno, wstąpił nań jak na postument.

Wnet też liczni przechodnie ujrzeli zawianego jegomościa, który wzniósłszy do góry dwa palce, chwiał się na swym meloniku i donośnym głosem obwieszczał:

— Kościuszko jezdem! Co sie tak gapisz jeden z drugiem? Pomnika swojego rodzonego nie poznajesz?!...

Trudno, nie chciał go poznać milicjant. Odprowadził Władzia do komisariatu. W Sądzie Starościńskim jednak natychmiast go poznano. Władzio bowiem był już dwa razy karany za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego.

Tym razem „strzelisty pomnik“ powędrował nie na Plac Wolności, lecz na dwa tygodnie do aresztu. (kł.)

Trzy tysiące pacjentów dziennie

NOWA POLIKLINIKA

zapewni ubezpieczonym lepszą i szybszą pomoc. — Rozbudowa placówek łódzkiej Ubezpieczalni

Utyskiwania łodzian na Ubezpieczalnię Społeczną nie są pozbawione słuszności. Jak pisaliśmy niedawno, powodem tych żalów jest niezbyt sprawne funkcjonowanie tej placówki, częsty biurokratyzm oraz za mała przelotność jej agend.

Skargi te nie przeszły bez echa. Rozważano bowiem możliwości usprawnienia pracy w Ubezpieczalni i powiększenia ilości podległych jej agend. **Poważnym krokiem naprzód w tej sprawie są więc nowe placówki, które Ubezpieczalnia Społeczna niebawem ma uruchomić.**

W najbliższym więc czasie uzyskamy jeszcze jedną placówkę US, bowiem prace związane z oddaniem jej do użytku są już na ukończeniu. **Jest to olbrzymi, 4-piętrowy gmach w Alejach Kościuszki 46, w którym uruchomi się trzecią w Łodzi większą poliklinikę.** Znajdą tu pomieszczenie wszystkie prawie działy lecznictwa specjalistycznego, a więc gabinety do nagrzewań świetlnych i żarowych, elektryzacji, kąpieli itp.

W oficynie natomiast, którą w tej chwili zajmuje jeszcze Ministerstwo Rolnictwa, **urządzi się gabinety terapii fizykalnej. Ponadto mieścić się będzie tutaj również apteka.**

Jeśli nie będzie żadnych trudności z materiałem budowlanym, oddanie do użytku gmachu frontowego nastąpi już w końcu lipca br.

Nowa placówka przyczyni się do usprawnienia funkcjonowania Ubezpieczalni. **Gabinety jej bowiem będzie mogło odwiedzać około 3 tysiące osób, czyli zaledwie o dwa tysiące mniej, niż na Leczniczej, gdzie znajduje się największa w Łodzi poliklinika.**

Ale to nie wszystko, jeśli chodzi o rozbudowę placówek Ubezpieczalni Społecznej. Instytucja ta pragnie wznieść nowe budynki administracyjne, bowiem obecne okazały się niewystarczające.

Według zatwierdzonych już planów powstanie przy zbiegu Kątnej i Wólczańskiej kompleks olbrzymich budynków, do których przeniesiona zostanie część pomieszczeń administracyjnych. Konieczność wybudowania nowego gmachu wypływała również i z tej przyczyny, że obecnie budynki administracyjne są już bardzo stare i niezbyt odpowiadające swemu przeznaczeniu.

Plany te rozwiązane zostały w ten sposób, że **budynek znajdujący się od strony ul. Kątnej będzie liczył sześć pięter, natomiast gmach od strony Wólczańskiej będzie czteropiętrowy.**

Budowę tego kompleksu można byłoby już rozpocząć na początku tegorocznego sezonu, niestety — nie przyznano na ten cel żadnych kredytów. **Niemniej jest zupełnie możliwe, że potrzebne środki finansowe uzyska się jednak w przyszłym roku, tak że można już będzie przystąpić do prac w następnym sezonie budowlanym.**

Wybudowanie tych gmachów byłoby dla Łodzi poważnym udogodnieniem. (sk)

Najmilsze pisanki!..

Koziołek i Matołek zabawiają się zagadkami.

— Co to jest?... — pyta Koziołek. Zaczyna się na „p“ i leży pod łóżkiem?..

— Nie wiem.

— Pantofel. A co to jest?! Leży pod łóżkiem i zaczyna się na „d“?..

— Też nie wiem.

— Dwie pary pantofli.

— Poczekaj — odpowiada zdruzgotany Matołek. — A co to jest?... Leży pod łóżkiem i zaczyna się na „l“?

— Na „l“?‘... Nie wiem.

— A widzisz?.. Lampa!...

— Wariat! — oburza się Koziołek. — Kto kładzie lampę pod łóżkiem?...

— To jest moja lampa, rozumiesz, a więc mogę z nią robić co chcę!

* * *

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godzinie 19.15 komedia znakomitego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „PIES OGRODNIKA“

TEATR „MELODRAM“
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandeau pt. „ZIĘĆ PANA POIRIER“.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi ul. 11 Listopada 21. „Dwa Teatry“.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Ostatnie cztery dni komedio-farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU“. Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19,15. Kasa czynna od 12-ej tel. 123-02.

Teatr „OSA“ Traugutta 1.
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera pt. „RYCERZ SZALONY“ z A. Dymszą.

Teatr Kukiełek R. T. P. D. ul. Nawrot 27
Codziennie prócz poniedziałków godz. 9 „PINOKIO“. W niedzielę i święta godz. 12 „HISTORIA CAŁA O NIEBIESKICH MIGDAŁACH“.

Teatr Lalek „ARLEKIN“ ul Piotrkowska 150
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17-tej „DWA MICHAŁY i ŚWIAT CAŁY“ — Franta

UWAGA DZIECI!
Teatr Lalek „FARAMUSZKA“ czynny niedziele i święta o 12 i 14. Sala Polska YMCA — Moniuszki 4a. W programie „STACH i STRACH“, Tadeusza Kraszewskiego.

CYRK Nr 2
codziennie o godz. 19.15. Soboty 2 przedstawienia — Niedziele 3 przedstawienia. Wielkie widowisko atrakcji.

KINA

ADRIA — „Goal“ „Puchar Tatr“ poranek o godz. 12. „Zagubione Dni“
BAŁTYK — „Dżulbars“
BAJKA — „Rudzielec“
GDYNIA— „Progr. Akt. Kraj. i Zagr Nr 14“ „Radziecka Ukraina“
HEL — „Znak Zorro“
MUZA — „Moja siostra Eileen“
POLONIA — „Zapomniana Wioska“
PRZEDWIOŚNIE — „Serenada w Dolinie Słońca“.
ROBOTNIK — „Aliszer Nawoii“
ROMA — „Trzeci Szturm“
REKORD — „Czarodziejskie Ziarno“. Drugi seans „Na tropie Zbrodni“
STYLOWY — „I-szy seans „Dzieci kpt. Granta“ następne: „Curie-Skłodowska“.
SWIT — „Biały Kieł“
TĘCZA — „Klęska Szpiega“
TATRY — „Niecierpliwość serca“
WISŁA — „Obywatel Kane“
WŁÓKNIARZ — „Volpone“
WOLNOŚĆ — „Dżulbars“.
ZACHĘTA — „Nauczycielka bawi się“

— Przyszedłem do przymiarki...

Bandyta u krawca

Niepoprawny opryszek skazany na więzienie

— Przyszedłem do przymiarki, wpuść pan!

Zaskoczony krawiec — **Abram Szerer, zamieszkały przy ul. Mielczarskiego nr 7,** niechętnie otwierał drzwi. Było późno. Dochodziła godzina dwudziesta. Klienci nie zwykli przychodzić o tej porze. Szerer, ociągając się, ostrożnie uchylił drzwi. Zanim zdołał się przekonać, że ma przed sobą nie klienta, lecz nieznajomego mężczyznę — **przybysz błyskawicznie wyciągnął pistolet, i mierząc do Szerera, zawołał:**

— **Ręce do góry!... Mundek, chodź!** — dodał, odwracając się do stojącego za nim mężczyzny.

Krawcowi udało się ostatnim wysiłkiem zatrzasnąć drzwi przed napastnikami. Zaalarmował sąsiadów.

Wkrótce ujęto napastnika, którym okazał się zawodowy złodziej i awanturnik — Jan Jesiołowski. W dochodzeniu przyznał się, że usiłował sterroryzować Szerera... straszakiem.

Wczoraj Jesiołowski stanął przed Sądem Doraźnym. Odwołał zeznania, złożone w dochodzeniu i nie przyznał się do winy. Jednak w świetle przewodu sądowego wina jego nie budziła najmniejszej wątpliwości. Prokurator Smoleński zażądał surowej kary dla niepoprawnego opryszka.

Sąd pod przewodnictwem prezesa Maurera skazał Jesiołowskiego na 5 lat więzienia. (p)

Pracują z za

by jak najwięcej czerwonych sztandarów łopotało nad Łodzią. — „Express“ z wizytą w PZZJG

Początkowo jest nitką. Srebrzystą, zielonkawą czy różową niteczką, pasemkiem mieniącym się opalowymi kolorami tęczy. Potem nakręcona na wałek osnowowy, w trzasku warsztatów i furkocie czółenka, staje się tkaniną, szorstką i nijaką, w której zapewne nikt z was nie domyśliłby się wspaniałej, porywającej oczy purpury czerwonego sztandaru.

* * *

Trrrrrrr.... trach! — Ażeby to wszystko diabli wzięli! — tkacz obsługujący warsztat sztandarowy zniecierpliwiony do najwyższego stopnia spojrzał na nas z wyrzutem.

— To już chyba dziesiąty raz dzisiaj. Co pewien czas rwie się przędza i człowieka licho bierze, gdy sobie pomyśli ile czasu marnuje się z tego powodu. A przecież mogłoby być inaczej, gdyby w przędzalni Chodakowskiej staranniej nawijano przędzę. Za każdą chwilę nieuwagi popełnioną przez tamtejszą prządkę, płaci się później godzinami postojów. Jak w takich warunkach można mówić o racjonalnej i stałej oszczędności...

Praca na krosnach szerokich, na których produkuje się tkaninę używaną na sztandary jest odpowiedzialna i wymaga nielada fachowca. Tkaniny sztandarowe bowiem muszą być bez skaz i pęczków, jednym słowem muszą być idealną „prima“. Jest to zresztą jedyny rodzaj produkcji, w którym nie ma zupełnie drugiego gatunku. Zawdzięczamy to pracy czterech tutejszych tkaczy, fachowców jakich mało ob. ob. Wilka, Lewandowskiego, Matusiaka i Jarzębińskiego.

— Ho, ho... nie martwcie się, nie powstydzimy się w tym roku za nasze sztandary. Będą gładziutkie, jak lustro i lśniące, jak słońce — mówią.

Ręce ich starannie przykręcają 12 tysięcy nitek w osnowie i skrupulatnie badają wątek. Wszystko w porządku. Kilka szybkich ruchów i warsztat wprawiony w ruch bije dalej centymetr po centymetrze elastyczną, sztandarową tkaninę.

* * *

...W wykończalni jest cicho jakby makiem zasiał. Dwie pęczkarki ob. Rafałowa Łucja i Obiń Natalia pracują na wyścigi, chociaż nie biorą oficjalnie udziału we współzawodnictwie pracy, ze względu na małą liczebność swego oddziału.

Pochylamy się nad równiutką, kremową tkaniną i staramy się dojrzeć skazy. Szukamy, szukamy... ale pęczkarki nie mają czasu na długie wyczekiwania. Szybko i sprawnie wyłuskują metalowymi szczypczykami niewidoczne dla niewprawnego oka zgrubienia i pęki. Kilka zręcznych ruchów i już wszystko w porządku. Nie zdarza się nigdy, by przeoczyły skazę, by wypuściły do magazynu tkaninę nie w porządku.

— No jakże to, sztandary z felerami damy na świat... Tożbyśmy się ze wstydu ludziom na oczy pokazać nie mogły 1-go Maja. Wszyscy przecież wiedzą, że sztandary wychodzą od nas — oświadczyła z przekonaniem.

* * *

Dnia 25 marca załoga Tkalni nr 5 Kombinatu Łódź-Południe Państw. Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego na ogólnym zebraniu zobowiązała się do dnia 1-go Maja podnieść jakość produkcji o 5 procent.

— ...Żeby jeszcze piękniejsze i jeszcze okazalsze były tkaniny wyrabiane na naszych krosnach — zadecydowali tkacze — i żeby jeszcze weselej i dumniej łopotały czerwienia na robotniczych proporcach! (w)

60 tysięcy ton ryb

dostarczą nam tegoroczne połowy morskie

Niezależnie od prowadzonej, wielkiej akcji podniesienia produkcji zwierzęcej, t. zw. akcji „H“ — **podejmujemy obecnie akcję intensyfikacji połowów morskich.**

Stawiamy sobie w tym roku za cel osiągnięcie **60 tysięcy ton ryby morskiej.** Jest to kolosalna ilość ryb, wielokrotnie przewyższająca nasze przedwojenne połowy morskie.

60 tys. ton ryb przedstawia wartość odżywczą **24 tysięcy ton mięsa,** stanowi więc poważną pozycję aprowizacyjną. Ryba morska zawiera duży procent białka, tłuszczu, fosforu i in. odżywczych składników

Naukowo dowiedziono, że wartość kaloryczna śledzi równa się wartości odżywczej chudej wieprzowiny, a **wartość dorsza zbliżona jest do wartości odżywczej chudej wołowiny.**

Aby postawić całą akcję na właściwej płaszczyźnie, władze wydały zarządzenia, aby usunięte zostały przeszkody, mogące wpłynąć hamująco na wyniki połowów.

Zwiększenie połowów morskich posiada ważne znaczenie gospodarcze, gdyż przysparza państwu cennych dewiz. Nasz eksport niektórych gatunków ryb, a zwłaszcza łososi, osiągnął już w ub. roku znaczne sumy. (a)

Azja budzi się!...



Po całonocnym marszu oddział partyzantów prowadzony przez Mao natknął się wreszcie na Japończyków, którzy nie dbając o środki ostrożności rozłożyli się obozem w górskiej kotlinie. Przez cały czas marszu Krzycki z niepokojem myślał o uprowadzonej przez barbarzyńców Marriette, i trudno mu było pogodzić się z decyzją dowództwa powstańców, że działania rozpoczną się dopiero wieczorem.



Długie godziny wyczekiwania na atak porucznik skracał sobie obserwowaniem z ukrycia obozu Japończyków. W ten sposób, gdy Annamici z okrzykiem bojowym skoczyli na wroga, Krzycki zwrócił się natychmiast w kierunku namiotu, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa przebywali jeńcy.

[illegible] ogę zagrodził mu jakiś żołnierz, ale Krzycki jednym uderzeniem pięści powalił go na ziemię i wpadł do wnętrza. Na ziemi pod ścianami leżało kilka skrępowanych postaci. Wśród nich porucznik ujrzał Marriettę, a nad nią pochyloną postać japońskiego oficera...

Z Urbanem w pomocy przeciw Warcie

wystąpi dziś ligowy zespół ŁKS Włókniarz. — Warta ma nieco osłabiony skład

Nie każdy mecz ligowy poprzedza tak wielkie zainteresowanie jak dzisiejsze spotkanie ŁKS. Włókniarz z Wartą. Ma ono jednak swe usprawiedliwienie w cudownym wprost odrodzeniu formy łódzkich ligowców, zadokumentowanym wspaniałym zwycięstwem odniesionym nad Legią i nie mniej pięknym sukcesem Warty nad mistrzem ligi, Cracovią. One to właśnie sprawiły tak wielkie poruszenie w łódzkim świecie sportowym.

Wszystkich interesuje pytanie: kto wygra? Wszyscy chcą być świadkami tego meczu i na pewno na stadion podążą takie tłumy widzów, iż kto wie, czy rekord frekwencji na meczach ligowych (w Łodzi) nie zostanie pobity.

Zwycięstwo nad Legią mocno podniosło na duchu piłkarzy łódzkich. Nabrali oni chęci do pracy i wiary we własne siły. Ostatni solidny trening potwierdził poprawę formy drużyny, a zawodnicy zapytywani o mecz z Wartą, zgodnym chórem twierdzili, że wszystko będzie o'key. Zwłaszcza wiadomość, że Urban może już grać, że linia pomocy dozna jeszcze jednego wzmocnienia, utwierdza ich w tym przekonaniu.

Rzeczywiście, PZPN. zechciał wreszcie przyjąć do zatwierdzającej wiadomości fakt przeprowadzonej fuzji i wszyscy piłkarze KP. Zjednoczonych mogą obecnie występować w barwach ŁKS. Włókniarz.

W jakim więc składzie ujrzymy dzisiaj drużynę łódzką?

Zmiany będą minimalne i ograniczą się właściwie do jednej tylko pozycji, a mianowicie „stopera“. Na środku pomocy zagra Urban w asyście Janeczka i Pietrzaka. Atak bez zmian w obsadzie: Hogendorf, Baran, Łącz, Patkolo, Gwoździński, a trio obronne jak zwykle Włodarczyk, Łuć II i Szczurzyński. Podobno w byłym KP. Zjednoczone jest obiecujący bramkarz i nie jest wykluczone, że w niedługim czasie zaawansuje do drużyny ligowej. Gdyby ten nowy nabytek wykazywał postępy, mógłby zastąpić Szczurzyńskiego, który do silnych punktów drużyny nie należy. Ale to sprawa przyszłości.

Mecz z Wartą rozpocznie się o godz. 15.30. Sędzią zawodów będzie mgr. Jesionka (Kraków).

„Warta“ wystąpi w nieco osłabionym składzie: Krystkowiak, Pyda, Dusik, Twórz, Groński, Skrzypniak, Kaczmarek, Gendera, Konopka, Opitz i Smólski.

Do wyścigu Praga-Warszawa

wpłynęły zgłoszenia ČSR, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Francji

5 kwietnia upływa termin zgłoszeń drużyn zagranicznych do międzynarodowego wyścigu kolarskiego **Praga — Warszawa.** Organizatorzy mają już obecnie zapewniony udział kolarzy **Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Polski i Francuskiej Sportowej Federacji Zw. Zaw. (FSGT).** Ponadto przewiduje się dalsze zgłoszenia reprezentacji robotniczych **Danii, Finlandii, Norwegji, Włoch, Szwecji i Anglii.**

Organizatorzy wyścigu zapewnią kolarzom tych państw, w których, ze względów klimatycznych przeprowadzenie treningów jest jeszcze niemożliwe **urządzenie 2-tygodniowych obozów treningowych w Polsce i Czechosłowacji.**

Drużyny narodowe Bułgarii, Rumunii i Węgier przygotowują się już do wyścigu na specjalnych obozach treningowych. Dnia 4 bm. rozpoczyna się również obóz treningowy dla 28-miu najlepszych kolarzy czechosłowackich.

Podobnie jak w ubiegłym roku, II międzynarodowy wyścig kolarski staje się wielką imprezą sportową, budzącą żywe zainteresowanie w całej Europie.

Dwa składy Krakowa

na mecze ze Śląskiem w Krakowie i Katowicach

Kpt. sportowy KOZPN płk. dr. Izdebski ustalił składy reprezentacyjnych drużyn Krakowa, które w dniu 14 kwietnia rozegrają zawody towarzyskie ze Śląskiem w Krakowie i Katowicach.

Drużyna na mecz w Krakowie: JUROWICZ. (JAKUBIK), GĘDŁEK, BARWIŃSKI, JABŁOŃSKI I, PARPAN, JABŁOŃSKI II, KUCZYŃSKI (Tarnovia), GRACZ, NOWAK, KOHUT, MAMOŃ. Rezerwowi: GLIMAS, LASIEWICZ, PALONEK, POŚWIAT.

Drużyna na mecz w Katowicach wystąpi w składzie: RYBICKI (HYMCZAK), KASZUBA, FLANEK, DUDEK, LEGUTKO, WAPIENNIK I, CISOWSKI, RÓŻANKOWSKI II, PIRYCH II (Tarnovia), RADOŃ, BOBULA. Rezerwowi: Kubik, Łyko, Rupa, Wawrzusiak (Budowlani — Zwierzyniecki).

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat specjalny W. G. i D

W poniedziałek, dnia 4. 4. br. rozpoczynają się mistrzostwa indywidualne żeńskie i męskie Okręgu Łódzkiego na rok 48-49.

Kalendarzyk rozgrywek ustalono jak następuje:

Poniedziałek dnia 4. 4. 1949 r.: Sala Oratorium — Wodna 36, godz. 18 — grupa I: sędzia Błaszczyk — Ososiński. Sala AZS, Południowa 10 — godz. 18, grupa II sędzia: Borowicz — Klimczak. Sala Chemia — Nowa 26, godz. 18 grupa III, sędzia: Łuczyński — Fuks.

Wtorek, dnia 5. 4. 1949 r.: Sala Oratorium Wodna 36, godz. 18 — grupa IV, sędzia: Błaszczyk.

Środa, dnia 6. 4. 1949 r.: Sala Gwiazda, — Zachodnia 26, godz. 18 — grupa V, sędzia: Borowicz.

Czwartek, dnia 7. 4. 1949 r., Sala Oratorium — Wodna 36, godz. 18 — grupa VI, sędzia: Błaszczyk — Fuks.

Piątek, dnia 8. 4. 1949 r.: Sala Chemia — Nowa 26, godz. 18 — grupa VII, sędzia: Łuczyński. Sala Gwiazda — Zachodnia 26, godzina 18 — grupa VIII, sędzia: Borowicz.

Mistrzostwa żeńskie.

Środa, dnia 6. 4. 1949 r.: Sala Filmowiec — Żeromskiego 100, godz. 18 — grupa I, sędzia: Stamirowski.

Piątek, dnia 8. 4. 1949 r.: Sala Filmowiec, Żeromskiego 100 — godz. 18, grupa II, sędzia: Dressler.

Zawodnik Kobyłecki (Tomaszowianka) gra w grupie VI, zawodniczka Wojkowska (Lechia - Tomaszów) gra w grupie II. Zawodnicy występujący bez kostiumów sportowych nie będą dopuszczeni do rozgrywek.

W. G. i D. — ŁOZTS.

Juniorzy Łodzi

na mistrzostwach Polski

W ostatniej niemal chwili ŁOZTS został powiadomiony o mających się odbyć mistrzostwach Polski juniorów w konkurencji pojedyńczej. Z Łodzi wyjechali: Bruder, Adamski, Marciniak, Latkowski, Jakóbczak.

Ekspedycję poprowadził p. Bednarek.

Rozgrywki odbywać się będą w dniach 2 i 3 kwietnia br.

Widziałeś „Goal“

Sportowe poranki filmowe

Film Polski w porozumieniu z WUKF inicjuje w niedzielę, dnia 3 kwietnia br. o godzinie 12-ej w kinie „ADRIA“ przy ul. Stali na (róg Piotrkowskiej) poranki filmów sportowych.

Na pierwszy program złożą się pełnometrażowy film „GOAL“ osnuty na tle rywalizacji dwóch klubów sportowych i krótkometrażówka „PUCHAR TATR“.

Wstęp 35 złotych na wszystkie miejsca.

Atletic Club (Węgry)

na Wielkanoc odwiedzi Łódź

Możliwe, że do Łodzi zawita w święta Wielkanocne węgierska drużyna piłkarska ATLETIC CLUB z BUDAPESZTU, która zaproponowała PZPN odbycie tournee po Polsce.

Z oferty tej postanowił skorzystać ŁKS. WŁÓKNIARZ i jeśli PZPN zatwierdzi warunki, WĘGRZY wystąpią w ŁODZI w drugim dniu świąt. ATLETIC CLUB SZENTIORINC — tak brzmi pełna nazwa tego klubu — należy do pierwszej ligi węgierskiej i na pewno występ tej drużyny wniesie do piłkarstwa łódzkiego nowe wartościowe elementy. Gdyby nie udało się dla Węgrów znaleźć w kraju przeciwnika na pierwszy dzień świąt, nie jest wykluczone, że zagrają w Łodzi z WIDZEWEM.

Weryfikacja żeglarzy

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Łodzi wzywa sekcje żeglarskie okręgu łódzkiego do stawienia się w WUKF (Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu) po odbiór kwestionariuszy weryfikacyjnych do dnia 7 kwietnia 1949 r. w godz. 9 — 15.

Żeglarze, którzy nie zweryfikują swych stopni nie otrzymają zaświadczeń, uprawniających ich do szkolenia na obozach, kursach i ośrodkach żeglarskich.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszenia Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.“ — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź. Piotrkowska 70. PKO Nr VII.1331. D-032552